Przeszłość powraca

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 09, październik 2016 19:40
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2558

Koniec PRLu był końcem myślenia o państwie jako strukturze opartej na modelu resortowym. Nie jest to nic dziwnego – państwo subsydiarne z samej swojej natury musi być oparte o strukturę terytorialną. W minionych latach pojawiały się w poszczególnych ministerstwach sentymenty za dawnym, centralistycznym modelem zarządzania, teraz trend ten nabiera nowej jakości. W ciągu minionych kilkunastu dni zostało opublikowanych kilka projektów ustaw mających jeden element wspólny – więcej centralizacji i pola działania dla administracji specjalnych.

Gwoli przykładu. Nowelizacja ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej ogranicza się do ustanowienia organów tej inspekcji za organy niezespolonej administracji rządowej. Uzasadniane jest to tym, że „pionowa struktura umożliwi Ministrowi Zdrowia, w stopniu znacznie wyższym niż obecna, sprawowanie skutecznego, skoordynowanego nadzoru w zakresie zdrowia publicznego oraz podejmowanie decyzji umożliwiających bezzwłoczne i adekwatne do zagrożenia działanie służb sanitarno-epidemiologicznych w całym kraju.” Oczywiście żadnych przykładów wskazujących, że obecna struktura tego nie umożliwiała nie wymieniono. Przy okazji dokonywane jest uchylenie uprawnień organów samorządu terytorialnego do występowania z wnioskami do Państwowej Inspekcji Sanitarnej o podjęcie działań w celu zapewnienia należytego stanu bezpieczeństwa sanitarnego.

Kolejny przykład to nowelizacja ustawy – Prawo o ruchu drogowym, która przewiduje odebranie starostom nadzoru nad stacjami kontroli pojazdów oraz nad diagnostami. Zadaniem tym ma zająć się Dyrektor Transportowego Dozoru Technicznego. Jak wskazywane jest w uzasadnieniu w ocenie ministra jest to jedyny organ, który jest w stanie dać rękojmię wykonywania czynności kontrolno-sprawdzających i zagwarantować osiągnięcie celów wymaganych przez przepisy prawa unijnego. Teza ta jest podbudowana wynikiem ankiet przeprowadzonych wśród powiatów, z których wynika że starostowie nie mają potencjału do prowadzenia dotychczasowych zadań związanych ze stacjami kontroli pojazdów. W pewnym sensie sytuacja jest daleka od ideału, tyle że wynika to z zasobu środków przekazanych do dyspozycji powiatom. Jak wskazuje Ocena Skutków Regulacji w skali dziesięciu lat oszczędności JST mają wynieść 24,55 mln zł – a zatem tyle środków było obecnie przeznaczanych na wskazany cel. W tym samym okresie na realizację zadania TDT ma przeznaczyć 148,32 mln zł. Nie jest to trudne skoro jego planowane dochody mają wynieść przeszło 725 mln zł! Trudno byłoby nie osiągnąć poprawy jakości prac w przypadku otrzymania trzydziestokrotności (!) środków obecnie wydawanych.

Skąd te środki? Źródeł jest kilka, np. mają powstać specjalne stacje kontroli pojazdów TDT – a więc w praktyce rządowe. Stacje te nie ograniczą się do badań mających na celu weryfikację poprawności badania przeprowadzonego w „zwykłych” stacjach – co jeszcze byłoby zrozumiałe w świetle przepisów wspólnotowych. Na mocy ustawy stacje TDT mają bowiem otrzymać monopol na określone rodzaje badań, w tym okresowe badania techniczne wszystkich pojazdów przedstawionych do badania technicznego w terminie przekraczającym 30 dni po wyznaczonej dacie badania technicznego. Innymi słowy – jeśli ktoś spóźni się ponad miesiąc z badaniem technicznym to będzie musiał jechać przez pół województwa do rządowej stacji i tam – za odpowiednią opłatą – przejść badanie techniczne. Nie będzie to jedyne źródło dochodów organów rządowych – dodatkowo utworzony ma zostać Fundusz Zapewnienia Prawidłowej Jakości Badań Technicznych Pojazdów, na którego rzecz każdy właściciel przedstawiający pojazd do badania – w dowolnej stacji kontroli pojazdów – będzie wpłacał 4 zł.

Wśród przykładów warto wskazać także na przedkładany przez rządzących nowy Kodeks urbanistyczno-budowlany, który m.in. przewiduje likwidację powiatowych inspektoratów nadzoru budowlanego i utworzenie na ich miejsce okręgowych inspektoratów – oczywiście jako administracji rządowej niezespolonej.

Phoca PDF

Jeśli dodamy do tego dalsze wzmacnianie pozycji kuratora wobec szkół samorządowych, uzależnienie inwestycji w obszarze ochrony zdrowia od woli wojewodów, tworzenie Państwowej Służby Geologicznej, czy Przedsiębiorstwa Państwowego „Wody Polskie" to przyszłość samorządu rysuje się w czarnych barwach. Wszystko wskazuje na to, że w miejsce dyskutowanego pod koniec ubiegłej kadencji parlamentu kolejnego etapu reformy samorządowej za kilka lat będziemy musieli podejmować reformę decentralizacyjną od nowa. Zupełnie jak po końcu PRLu.

Grzegorz P. Kubalski

Phoca PDF